

Łódź

XXXIV r.
istnienia.

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł.
Posa Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opł. cona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 14-go sierpnia

Nr 223

PLANY ODERWANIA POMORZA I G. ŚLĄSKA OD POLSKI

Snują niemieccy ministrowie

Rewelacje niemieckiego dziennikarza

BERLIN, 13.8. Komunistyczny dziennik „Welt am Abend“ występuje z sensacyjnymi rewelacjami na temat planów wojennych urzędu spraw zaradczych i tajnych narad ministra Treviranusa, byłego szefa Reichswehry von Seeckta i obecnego dowódcy Reichswehry von Haya.

Informacje te, za które odpowiedzialność ponosi dziennik komunistyczny, podaje my z obowiązku sprawozdawczego.

„Welt am Abend“ twierdzi, że niedzielna mowa Treviranusa jest zapowiedzią nadchodzącego rewanzu.

Z dobrze poinformowanych źródeł dziennik dowiadyuje się, że Treviranus wygłosił się tylko z tem, co od tygodnia było przedmiotem narad w urzędzie spraw zagranicznych z wykluczeniem ministra Curtiusa.

Narady te prowadził grupa Treviranusa przedstawiciele Reichswehry i nowy sekretarz stanu w urzędzie przy Wilhelmsstrasse von Bülow oraz gen Seecht.

W rokowaniach tych chodziło o nową orientację polityki zagranicznej i wewnętrznej Niemiec, oraz o omówienie metod do osiągnięcia nowych celów tej polityki.

Najważniejsze z żądań dotyczą: zniesienia wszelkich ograniczeń dla armji, marynarki i floty powietrznej Niemiec, likwidacji „korytarza pomorskiego“ i odzyskania Górnego Śląska „anszlusu“ i zwrotu kolonii.

Jest to program ogólny, w ramach którego rząd ma skoncentrować swe siły dla przeprowadzenia dwu pierwszych punktów, mianowicie zniesienia ograniczenia zbrojeń niemieckich i usunięcia „korytarza pomorskiego“.

Oba te punkty omawiano z generalicją Reichswehry, przyczem Hays, szef Reichswehry, dowodził, że „korytarz pomorski“ przepławia niemiecką siłę zbrojną. Wojska nie

mieckie transportowane być mogą do Prus Wschodnich tylko drogą morską

Dalej „korytarz“ oraz Poznań i Toruń w rękach polskich umożliwiają bezpieczny atak na Berlin, przeciwnie zaś zagarnięcie tych obszarów zabezpiecza możliwość konspiracyjnego ataku na Warszawę.

Bülow zwracał szczególną uwagę na okoliczność, że dopiero zmiana obecnego strategicznego położenia Niemiec umożliwi im uzyskanie pełnej suwerenności i rozwinięcie wy-

sokiej aktywności państw europejskich

Omawiano również sprawę rekompensaty dla Polski. Według „Welt am Abend“ została ona opracowana w tym kierunku, że za Korytarz Polsce zaproponuje się obszar Klajpedy, a za Górny Śląsk. Ukrainę sowiecką.

Wojenne fanfary Treviranusa nie są więc jak twierdzą niektóre dzienniki demokratyczne, jego osobistą sprawą, lecz—konczy dziennik komunistyczny—odpowiadają raczej faktycznym zamiarom niemieckiej polityki.

Powrót Prezydenta Rzeczypospolitej do kraju

Na statku zawinął do Gdyni

GDYNIA, 13.8. Salut armatni oddany z okrętu R.P. „Bałtyk“ oraz miłośnikom miasta o zbliżaniu się do portu okrętu Prezydenta Rzplitej.

O godz. 8.30 na horyzoncie ukazała się „Polonja“ z 5 statkami wojennymi na czele.

W tej chwili podniesione zostały bandery galowe na wszystkich statkach, następnie po salwie 21 strzałów armatnich „Polonja“ weszła do portu.

Na molo pasażerskiem, pięknie udekorowanym, zebrał się na powitanie p. Prezydenta: min. Kwiatkowski, wicem. Starzyński szef sztabu kom. Solski, komendant garnizonu kom. Filanowicz itd.

O godz. 9.30 „Polonja“ zatrzymała się przy nadbrzeżu. W tej chwili min. Kwiatkowski wraz z obecnymi weszli na pokład okrętu, by złożyć p. Prezydentowi raport.

Podczas wchodzenia p. Prezydenta do motorówki orkiestra marynarki odegrała hymn państwowy.

państwowy.

O godz. 9 p. Prezydent wyjechał motowózką z min. Zaleskim i Kwiatkowskim oraz swiatą na zwiedzanie portu.

O godz. 12 w poł. pociągiem specjalnym wyjeżdża p. Prezydent do Warszawy, gdzie spodziewany jest o godz. 8.25 wiecz.

—000—

Troje dzieci zabity

TRAGICZNA ZABAWA POCISKIEM NA POLIGONIE

WARSZAWA, 13. 8. Kilo poligonu w Rembertowie dzieci z okolicznych wiosek pały było.

Kilkoro dzieci, biegając razem po poligonie, znalazło pocisk artyleryjski.

Dzieciaki zaczęły się bawić pociskiem. Najstarszy z dzieci, 16 letni Antoni Jezierski, chciał koniecznie zobaczyć co jest w środku. Dzieci obstały go wkoło. Były to: siostra Jezierskiego Stefanja lat 14, Franciszek Chodowski lat 11 i siostra jego 4 letnia Marja, wszystkie ze wsi Mokry Łuk, gmina Wawer i Władysław Surdyk lat 11, ze wsi Nowa Zielonka gm. Marki.

Antoni Jezierski uderzył pociskiem o kark. Nastąpił straszliwy wybuch...

Na miejscu został zabity Antoni Jezierski i Władysław Surdyk.

Obie dziewczynki, jako bardziej lekliwe i ostrożniejsze od chłopców, stały nieco na uboczu i dlatego ocalały.

Rekord braci Hunter

Wkrótce zostanie pobity?

BERLIN, 13.8. W St. Louis oczekiwane jest ustalenie nowego rekordu dla lotu bez lądowania. Wczoraj o godz. 23.11 czas środkowo europejski dwaj lotnicy, Jackson i Forest Obrine na samolocie Greater St. Louis znaleźli się już 537 godzin w powietrzu.

Ci sami lotnicy ustanowili w roku ubiegłym rekord dla utrzymania się w powietrzu bez lądowania na 420 godzin. Rekord lotników braci Hunter, ustanowiony przed kilkoma tygodniami na 534 godziny, zostanie prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym pobity

Szajka podpalaczy hajdamackich pod kluczem

Uczniowie gimnazjalni w szeregach U. O. W.

LWÓW, 13.8. W związku z podpaleniami w Czyżkach i Mikłaszowie policja pow. lwowskiego dokonała wczoraj kilku aresztowań.

Wśród przytrzymanych znajdują się: Jarosław Domażyk, uczeń 6 klasy gimnazjum i Włodzimierz Harap, drukarz, obaj z Winnik. Aresztowano ich pod zarzutem wzięcia udziału w pożarze w majątku ś. p. generała Rozwadowskiego w Mikłaszowie.

Równocześnie aresztowano 17 letniego Włodzimierza Romaniwa, ucznia klasy gimnazjalnej i 19 letniego Michała Ratuszyńskiego, ucznia 8 kl. z Tyszkowa, obwinionych o podpalenie stodoł i zboża na folwarku O.O. Franciszkanów w Czyżkach.

Prócz tego, jako zamieszkanego w afere podpalaczy policja uwięziła ucznia 5 klasy gimnazjum Michała Korjana z Zakomarza.

Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące notatki, a przy jednym z nich nabyty rewolwer.

Poza tem policja prowadzi dochodzenie w związku z innymi zbrodniami wywrotowców ukraińskich, dokonanymi ostatnio w Małopolsce Wschodniej.

Na polecenie lwowskiego urzędu śledczego aresztowano na granicy polsko-czeskiej w powiecie nowosądeckim intruz Jarosława Rodakiewicza, który usiłował przejść na drugą stronę Karpat.

W Dzwiniogrodzie aresztowano dwóch chłopów Porajka i Bałana, a u czterech gospodarzy przeprowadzono rewizję. Do więzienia tarnopolskiego przywieziono ze wsi Metreba w pow. zbarskim studenta filozofii Borszcza.

SIŁA I TECHNIKA ZWYCĘZAJĄ

Tłumienie powstania Afrydów

LONDYN 13.8. Po opanowaniu przez wojska angielskie sytuacji pod Peszawarem, punkt ciężkości operacji wojennych przeniesiono się do okręgu Kuram, odległego o 100 mil na zachód od Peszawaru. Afrydzi atakowali fort Badama. Dokonano samolotami ewakuacji żon i dzieci obywateli angielskich. Pod Peszawarem odbywają się jedynie drobne utarczki. Według raportu urzędowego z Simli, nie ma wątpliwości, że ruch powstańczy na granicy północno-zachodniej Indji jest dziełem propagandy wywrotowej, prowadzonej przez obce mocarstwa.

Rozważniejsi przywódcy zbuntowanych szczepli Afrydów i Orakazi, są przeciwni powstaniu. Władze są zdecydowane stłumić rozruchy zapomocą energicznych środków i bronić interesów Europejczyków oraz spokojnej ludności. Wysłane będą ekspedycje karne. Aeroplany będą systematycznie bombardowały siedziby zbuntowanych plemion za 24 godzinne uprzedzeniem, celem umożliwienia ewakuacji kobiet i dzieci z zagrożonych terenów.

Tajemnicze zjawisko

Czy zapowiedź nowej katastrofy

NEAPOL, 13.8. Od kilku dni ludność Sorrento, pięknego miasteczka w pobliżu Neapolu, jest żywo zaniepokojona. W krypcie bazy ilki św. Antoniego, ozdobionej kolumnami, pochodzącymi z prastarych świątyń pogańskich na połowie jednej z tych kolumn marmurowych ukazują się periodycznie obfite krople rosy, która później wysycha, aby zjawiać się ponownie za parę godzin. Miejscowe laboratorium chemiczne miejskie zabrało

próbki do analizy. Zaniepokojenie tłumaczy się tem, że dziwne to zjawisko zdarzyło się w r. 1924 w wigilję oberwania się chmury nad Amalfi oraz w 1926 r. na kilka dni przed wybuchem Wezuwiusza, który zniszczył do szczętnie miasteczko Terzigno. Sorrentczycy są przekonani, że w najbliższym czasie jakaś nowa katastrofa nawiedzi Włochy.

TURCJA CHCE OSTATECZNIE

Zgnieść ruch kurdów

LONDYN, 13.8. Według doniesień ze Stambułu rząd turecki postanowił raz na zawsze zgnieść ruch kurdów. Sfera rządowa spodziewa się, że przekroczenie granicy perskiej przez zbrojne siły tureckie pozwoli na likwi-

dację głównego ośrodka ruchu powstańczego. Londyńskie koła polityczne obawiają się wybuchu ostrego konfliktu pomiędzy Turcją a Persją.

Okrucieństwo bolszewików

ROSTRZELANIE 5 JEŃCÓW

CHARBIN, 13.8. — Otrzymano tu wiadomość, że G.P.U. w Chabarowsku rostrzelano prawosławnego duchownego ks. Apellesowa oraz czterech mieszkańców chińskiego miasta Tżałajnor, którzy wraz z wymienionym armii czerwonej i wywiezieni do Chabarowskiej podczas zatargu chińsko-sowieckiego.

Katastrofa lotnicza pod Metz

2 LOTNICY ZGINĘLI

PARYŻ, 13.8. — W pobliżu Metz wydarzyła się poważna katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy, na którym znajdowali się dwaj oficerowie, z niewiadomej przyczyny stanął w powietrzu w płomieniach i runął z wysokości kilkuset metrów na ziemię. Z pod szczątków aparatu wydobyto zwęglone zwłoki obu lotników.

Zmije się postrach

W MŁAWIE, BYDGOSZCZY i na WOLYNIE WARSZAWA, 13.8. — Departament zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał kilka nowych meldunków o wypadkach pokąsania ludzi przez jadłowicie. Zmije Wypadki te miały miejsce w Mławie pod Łuckiem i w Bydgoszczy. Na miejsce wysłano szczepionki przeciwjadłowicze.

„Niech żyje kościół narodowy”

Jak donosi „Kurjer Poznański” w korespondencji z Gdyni — przybyła onegdaj w ciężką członków kościoła narodowego w Ameryce powitano w hali emigracyjnej przemówieniami krajowych zwolenników. — Wszystkie mowy w liczbie pięciu zakończył się okrzykiem „Niech żyje kościół narodowy i Józef Piłsudski”.

GIEŁDY.

Warszawa, 13-go sierpnia

Dewizy: Gdańsk 137,48 Holandia 359,1 Kopenhaga 239,92 Londyn 43 39 1/2, Nowy Jork 8,90 Nowy Jork (kabel) 8,911 Paryż 35,05 Paryż 26,42 Szwajcaria 173,30 Włochy 46,69 Wiedeń 125,93

Obroty dewizami małe Tendencja poważnie utrzymana Dolar w obrotach prywatnych 8,8865

Papiery procentowe: 7 proc. pożycz. stała lizacyjna 88,90 4 proc. pożycz. inwestycyjna 111,50 5 proc. konwer. 55,50 6 proc. dol. 79,00 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 56,25 5 proc. L. Z. Warszawy 59,75 8 proc. L. Z. Warszawy 76,40 — 76,50

Dr. W. POLAKOWSKI

ginekolog-akuszer
wznowił przyjęcia

przyjmuje od 4—5
przy ulicy Piotrkowskiej 113

Mniejszości, a rewizja granic Polski

Zydowski „Nasz Przegląd” od pewnego czasu żywo zajmuje się kwestją rewizji granic Polski. Niedawno w jednym z artykułów wstępnych zapewniał, że grozi nam rewizja nie tylko granicy zachodniej, ale i wschodniej i zalecał, byśmy przeciwko temu bronili się za pomocą Stanów Zjednoczonych Europy.

Federacja europejska, zdaniem „Naszego Przeglądu” usunie wszelkie kwestje graniczne przestoczy bowiem Europę w kompleks sferderowanych autonomji narodowościowych, dla których zagadnienia terytorjalne staną się rzeczą drugorzędą.

Obecnie stara się „Nasz Przegląd”, zwać zać problem nienaruszalności granic z kwestją wykonywania klauzul traktatu o ochronie mniejszości narodowych, twierdząc, że tylko w tym wypadku weszłyby na stół kwestje celowości ustalonych granic, gdyby pogwałcenie lub podważenie traktatu mniejszościowego spowodowało dyskusję na temat jego wykonalności.

Powszechnie znaną rzeczą jest, że traktat o mniejszościach, narzucony został państwu środkowej i wschodniej Europy przede wszystkim w interesie żydowskim.

Organizacje żydowskie, mające wielki wpływ na konferencji wersalskiej były głównym źródłem jego powstania i nawet „Nasz Przegląd” przyznaje, że „Delegacja żydowska odegrała decydującą rolę w krytycznej chwili ostatecznego redagowania traktatu ochronnego”. Nie dziwimy się przeto, że idąc dalej po linii utrwalenia swojej pozycji w Polsce, siłą się żydzi z traktatu o mniejszościach uczynić główne zagadnienie rewizjonistycznej polityki europejskiej. Podsuwając nam rzekomo najskuteczniejszy środek obrony, starają się po prostu upiec swoją pieczeń przy ogniu naszych trudności państwowych.

Dla nas jednak istota rewizjonistycznej polityki, a eo za tem idzie i sposób jej zwalczania, przedstawia się w nieco odmiennym świetle. Wiemy dobrze, że wysuwając sprawę naszej granicy zachodniej, Niemcy tylko pośrednio powołują się na los swojej mniejszości.

Twierdzą oni natomiast, że rozdarcie ich obszaru państwowego przez nasze Pomorze, polskości którego nie ośmielili się poważnie kwestjonować, wytwarza nieznośną sytuację dla politycznych i gospodarczych interesów Rzeszy jako takie; los mniejszości niemieckiej w Polsce stawiając na dalszym planie. Rozumieją oni, że argument położenia mniejszości, obraca się w sporze polsko-niemieckim w ałości przeciw nim.

Jeśli polityka niemiecka usiłuje na terenie Ligi Narodów operować kwestją mniejszościową i dąży, podobnie, jak koła żydowskie do dalszego rozszerzania ustawodawstwa ochronnego na terenie państw objętych traktatem o mniejszościach, to robi to wyłącznie po to, aby nas osłabić na wewnątrz, rozbić naszą spójność państwową, utrudnić naszą pozycję w świecie i ułatwić sobie poddanie Polski wpływowi niemieckim.

Jedynie skuteczną obroną przeciw tym usiłowaniom może być tylko polityka zdecydowanie narodowa, zachowująca narodowy charakter państwa, nieugięta w sprawie nienaruszalności jego granic i niedopuszczająca do tego, by z traktatu o ochronie mniejszości

uczyniono narzędzie niweczace tego państwa konsolidację i zwartość.

Ponadto, wbrew kwaśnym uwagom „Naszego Przeglądu” o militarnej obronie granic, pozostaje właśnie staranne przygotowanie tej obrony i poinformowanie tych, którzy o tem wiedzieć powinni, że dla Polski wszelki zamach na jej obszar państwowy równoznaczny

jest z rozpoczęciem wojny.

Będzie to niewątpliwie skuteczniejszy argument nawet dla przysięgłych pacyfistów europejskich, niż kwestja traktatu o mniejszościach, którą „Nasz Przegląd” zaleca opinii polskiej, jako „najpotężniejszy oręż w walce z akcją rewizjonistyczną”.

—10—

„Ziuk” „Panicz z Żułowa” „Mędrzec Sakya-Muni” i „Wódz”

Czyli — skromność zdoł marsz, Piłsudskiego

W „Kurjerze Porannym” drukuje pan Wieniawa—Długoszewski notatki z rozmów i wynurzeń z ministrem Piłsudskim. Jedną z nich brzmi jak następuje:

„W roku 1926 w marcu, w Sulejówku w rozmowie ze mną:

— Wy, moi panowie, jeszcze dotąd nie wiecie z kim macie do czynienia. Patrzycie na mnie, niby widzicie mnie i mówicie sobie — Piłsudski. A tymczasem nas tu jest całe towarzystwo, cała gromada. Więc najpierw; Ziuk, czuparny, uparty chłopak, którego wystarczy przestrzec, że pod groźą skrecenia karku nie wolno mu się wdrapywać na takie, czy na inne drzewo, aby przy pierwszej sposobności znalazł się między najniebezpieczniejszymi jego konarami. Po tem, panicz z Żułowa, sentymentalny, delikatny, przepętlony uczuciami humanitarnymi i szlachetnymi popędami. Następnie Sakya Muni, mędrzec, który poznał świat i zbadał naturę ludzką do dna, zna jej wszystkie instynkty, skłonności, słabości i popędy. Zna dobre i złe strony duszy ludzkiej i

patrzy na nią zimnym okiem, umiejącem widzieć poprzez zasłony i maski i pozy. Wreszcie — wódz, biegły w obliczaniu szans i sił swoich i nieprzyjaciela, mistrz w wynajdywaniu miejsca i chwili ataku, umiejący wykorzystać każdy błąd przeciwnika, by w sposobnym, czy koniecznym momencie ty sięce ludzi rzucić w huragan boju jednym okrzykiem: Naprzód chłopcy!

Rozumie pan, że w tem całym towarzystwie stosunki nie zawsze są jednakie; toczą się dyskusje, wybuchają gwałtowne spory, zawierają się przymierza. Czasem Sakya—Muni sprzeciwia się Ziukowi, niekiedy panicz z Żułowa chce opierać się wodzowi. Różne tych sprzeczek i aljansów bywają rezultaty, rozmaicie objawiają się one na zewnątrz. Jedno jest pewne: biada ludziom, biada moim wrogom, jeśli z Ziukiem sprzymierzy się wódz”.

Przedrukowując te słowa dodał dziśszy „Robotnik”:

— Skromnością, jak widać, Piłsudski się nie odznacza.

Kowalskiego nie puszczono do Ameryki Jako oskarżonego o przestępstwa kryminalne

Z Nowego Jorku donoszą: Departament emigracji w Waszyngtonie, na skutek za pytania władz konsularnych amerykańskich w Warszawie, zajął stanowisko, że przyjazd „arcybiskupa” heretyków marja-wickich Kowalskiego, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest niedopusz-

czalny.

Zgodnie bowiem z ustawodawstwem amerykańskim wjazd osób, znajdujących się w stanie oskarżenia o przestępstwa natury kryminalnej, nie jest dozwolony nawet i w tym wypadku, gdy przybywają one w charakterze turystów.

POLSCY AKTORZY OD FIRM ZAGRANICZNYCH

Ządają o wiele mniej, niż od krajowych

Zgromadzenie reżyserów filmowych zrzeszonych w Warszawie w Związku Reżyserów Filmowych, powzięło uchwałę bojkotowania aktorów, którzy zawierają kontrakty na grę w polskich wersjach filmów zagranicznych.

Wyszedł bowiem na jaw fakt, że sumy, które brali aktorzy od wielkich wytwórni zagranicznych, były niekiedy trzykrotnie niż-

sze niż gaża, żądane w kraju. Związek Reżyserów uważa tego rodzaju postępowanie za nielejalne wobec słabych finansowo wytwórni polskich.

Uchwała ta wywołała ogromne wrażenie w polskich kołach filmowych. zereg poważnych aktorów odmówiło już zawarcia nowych kontraktów z Paramountem.

**DLACZEGO KOMORNICY PRZY
OGŁOSZENIACH biorą POREKAWICZNE**

Krzyżacka hydra podnosi głowę

Czem jest zakon młodoniemiecki

W Niemczech powstała w tych dniach nowa partja pod nazwą „Stronnictwa Państwowego”. Partja ta, która przygotowuje się do odegrania wybitnej roli w życiu politycznym Niemiec, jest właściwie zjednoczeniem dwóch stronnictw: Demokratycznej Partji Ludowej i t. zw. Zakonu Młodoniemieckiego, po niemiecku Jungdeutscher Order.

Oile działalność i historia pierwszej są dostatecznie znane w kraju i zagranicą, o tyle powstanie, organizacja i cele. „Zakonu” gubią się w mrokach tajemnicy, choćby dlatego że do niedawna jeszcze było to stowarzyszenie nielegalne jak wiele bojowych związków powojennych Niemiec, i jak one traktowane było przez władze z życzliwą łagodnością.

Pierwszy zaczątek „Zakonu Młodoniemieckiego” sięga roku 1919, a związkiem jego była t. zw. „Kompanja Oficerska”, założona przed adjutanta pułku piechoty Nr 83 Mahrauna, po przewrocie, celach walki z szerzącym się wówczas w Niemczech bolszewizmem.

Walka z bolszewizmem była zresztą tylko płaszczkiem dla zamaskowania skrajnego nacjonalizmu pod którego hasłem „Kompanja oficerska” wszczyniała nad Renem rozruchy przeciw Francuzom a na Górnym Śląsku prowadziła akcję zbrojną przeciw Polakom.

To też działalność jej dobrze jest znana powstańcom polskim i wogóle Polakom na Śląsku. Warto też przypatrzeć się bliżej organizacji tego związku bojowego, który jutro niewątpliwie wycisnie swe piętno hakatystyczne na całej polityce wewnętrznej i zagranicznej Niemiec.

„Zakon Młodoniemiecki” nie stoi w żadnym stosunku do masonerii, jak to niejednokrotnie przypuszczano. Jest on zorganizowanym ściśle na wzór dawnego Zakonu krzyżackiego, posiada te same cele i tę samą etykę, pozwalającą używać wszelkich środków do celu wiodących, bez względu na ich wartość.

Najniższą jednostką organizacyjną jest bractwo, których istnieje w Niemczech w danej chwili 1.800, rozsianych po całym kraju. Na czele każdego bractwa stoi mistrz. Kilka bractw tego samego okręgu tworzą organizację wyższego rzędu, z komturem na czele a kilka komturów podlega wielkiemu komturowi

Najwyższą władzą zakonu jest Wysoka Kapituła, będąca związkiem wszystkich wielkich komturów z wielkim mistrzem na czele. Tę najwyższą w Zakonie godność piastuje w danej chwili założyciel Zakonu Mahraun.

W poczet „braci” zakonnych przyjęty być może każdy „komu dobro państwa niemieckiego leży na sercu” i kto jest wprowadzony przez dwóch braci. Mają też członkowie specjalne umundurowanie, składające się z krótkiego kaftana, krótkich spodni, zakończonych skórzaniami i płaskiej okrągłej czapki.

Odnaką „braci” jest osmioramienny krzyż czarny na białym polu, Program „Zakonu” zebrany jest we wcaie okazałej książce, wydanej przez Mahrauna pod tytułem „Manifest młodoniemiecki”.

Czy hasła tego manifestu zostaną bezstrzeżem przyjęte przez nowe Stronnictwo państwowe — okaże już zapewne najbliższa przyszłość. Fakt, że wpływy Zakonu Młodoniemieckiego rozszerzają się na politykę państwa Niemiec, powinien dla nas Polaków być powodem do wzmożenia naszej czujności.

Jak sprawiedliwość niemiecka morduje niewinnych

Sprawa francuskiego sportowca, skazanego w Niemczech na więzienie

Głośna afera francuskiego sportowca, pływaka Cuvelier, który po zdobyciu pierwszej nagrody na zawodach w Niemczech, znalazł się na ławie oskarżonych i na rzekome ugodzenie nożem niejakiego Schoedera otrzymał 4 miesiące więzienia, przybiera coraz bardziej sensacyjny charakter.

Podczas przewodu sądowego wyszły na jaw oczywiste dowody kłamliwego zeznawania ze strony niemieckich świadków, podżeganie do nich kilku znanych miejscowych członków ultra-nacjonalistycznej organizacji, a w wreszcie i to, że, ów noż, znaleziony na miejscu wydarzenia, nie mógł należeć do francuza, gdyż nosił znak miejscowej firmy, a przecież Cuvelier noża nie kupował, przybierając na zawody sportowe.

Mimo to jednak Cuvelier został skazany i w drodze wyjątkowej łaski, pozwolono mu po złożeniu wysokiej kaucji wyjechać do Francji z zobowiązaniem stawienia się na ponowną rozprawę, który zarządził jego obrońca.

Sprawa wywołała ogromny rozgłos zarówno we Francji, jak w Niemczech, a ogło-

szone ostatnio przez niemieckie pismo „Berliner Tageblatt” rewelacyjne szczegóły o osobie rzekomego napadniętego Schoedera i jego przemołności, stwierdzają, że „sędziowie w Wessensfels”, że sprawiedliwość niemieckich sądów potrafi być całkowicie ślepa, jeżeli tylko zechcą.

Oto okazuje się, że ów Otto Schoeder którego prokurator charakteryzował, jako „człowieka, zasługującego na bezwzględne zaufanie”, w maju ubiegłego roku był oskarżony o usiłowanie dokonania gwałtu na ty samych dwóch pannach, które towarzyszyły francuskiemu sportowcowi owego wieczora po zawodach sportowych.

Rodzice dziewcząt wnieśli do sądu małą skargę przeciw napastnikowi, ale w Saksonji są pobłażliwe dla członków organizacji Hitlera i skarga została w biurku prokuratora.

Nie mógł o tem nie wiedzieć sąd i prokurator, obdarzający takim zaufaniem Schoedera.

Okazało się również, że po bójce Schoeder zwrócił się do towarzystwa sportowców, które urządziło zawody, żądając odszkodowania za otrzymaną ranę. Kiedy mu odmówiono, zwrócił się do władz. I tu nastąpił — według rewelacji „Berliner Tgb.” — najbardziej sensacyjny moment: żadnego na miejscu wypadku nie znaleziono, natomiast następnego dnia sekretarz związku „rodowych socjalistów”, do którego należał i Schoeder, przyniósł do policji noż, rzekomo znaleziony przez niego w pobliżu miejsca zajścia.

Obecnie, śledztwo, zarządzane przez ministerjum sprawiedliwości — a nie przez miejscowe władze — ustaliło, że noż ów był wycieczony sekretarzowi związku przez samego poszkodowanego Schoedera.

Cała ta historia wyglądałaby na niepodobnie cyniczne za nscenizowanie, gdyby nie skończyła się wyrokiem, skazującym winnego francuza na 4 miesiące więzienia.

Oczywiście, sprawa będzie powtórnie rozpatrywana, a Cuvelier nie będzie potrafił rozpamiętywać w więzieniu o kruchości realizowanego — bodaj na terenie sportowym „Locarno”.

Tym razem prawda wyszła na jaw — przecież ofiarą takiej samej „sprawiedliwości” padł biedny Jakubowski.

Niedola lekarzy w Bolszewji

Nie są oni w stanie udzielać należytej pomocy ludności

„Münchener Medizinische Woche” przynosi list lekarza niemieckiego o stosunkach lekarskich w Sowietach. Stosunki te są zupełnie niezachęcające i świadczą o tem, że podobnie jak w innych dziedzinach tak też i w dziedzinie życia społecznego Sowiety są daleko w tyle poza Europą. Ruch lekarski koncentruje się głównie w wielkich miastach a więc w Moskwie, Petersburgu i Charkowie, prowincja natomiast jest pozbawiona lekarzy. Związki zawodowe lekarskie wykluczają wprawdzie tych lekarzy, którzy nie przyjmują udzielonej im pracy na wsi i w miasteczkach, ale mimo to wszyscy lekarze bronią się przed wyjazdem na prowincję. Dziwić się temu nie można, ponieważ mimo ciężkich warunków pracy, płace lekarzy są małe i wynoszą zaledwie trzy do pięciu rubli dziennie. Są one znacznie niższe od płac robotników fabrycznych, a wystarczy wspomnieć że woźnica fabryczny pobiera 11 rubli

dziennie.

Złóbki dziecięce, którym i Sowiety tak często się popisują są na prowincji w zimie nieopalone szyby od lat nie myte, dzieci odziane w brudne szmaty i śpią po kilka na jednym barłogu. Na śniadanie otrzymują herbatę i chleb, na obiad zupę i ziemniaki. Wychowawcy nie są należycie przygotowani do swego zawodu, stąd też dzieci są odpo wiednio zaniedbane. Stosunki podobne panują nie tylko w guberni korespondenta ale i w innych częściach państwa. I tak w Saratowie umieszczono 6000 bezdomnych dzieci w czterech domach gdzie na jedno dziecko przypada jeden metr kubiczny, 200 dzieci spało w łózkach, reszta zaś na słomie i na deskach

—:000:—

SKŁADAJCIE OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

Idealna broń dzikich ostepów

Straszliwy jad w chatkach Indian

Podzwrotnikowy świat roślinny dostarcza mieszkańcom lasów dziewiczych broni na zwierzęta bardziej zabójczej od prochu i ołowiu. Bez uprawnionej recepty lekarskiej zbierają wprost z pnączy straszliwy jad „kurare” wyciąg roślin pokrewnych wroniemu oku (strychnos nux vomia) dostarczającemu strychniny i brucyny.

Brzmi to dziwnie, jeśli zaznaczymy bez posady, że posiadanie tego jadu używane go na strzałach przez Indian staje się „szczęściem” dla myśliwych. Zwierzęta tej wielkości nawet jak tapiry giną od „kurare” w ciągu kilku minut, jeśli jad przedostanie się do najmniejszej rany choćby zadrażnienia naskórka. Jad działa z taką piorunującą szybkością że zwierze nie może nawet rzucić się do ucieczki. Strzała za strzałą wzmyma się bezszelestnie z dmuchawki Indianina w stada mały i roje ptaków, zanim te ostatnie zauważą obecność myśliwych. Wobec tego że mięso zwierząt, zabitych tym sposobem, może być spożyte bez obawy dla zdrowia, myśliwi lasów dziewiczych w „kurare” mają idealną broń.

Trucizną tą zdobywa się z sześćdziesięciu przeszło gatunków roślin rodziny strychnos jak dowiodły badania uczonych rośliny te nie gdzie nie są spotkane w wielkich ilościach na jednym miejscu. Są to przeważnie pnącze lianowate się dookoła pni drzew na wysokości trzydziestu i czterdziestu metrów. Niektóre zaś gatunki są drzewami o pniach objętości największej do piętnastu centymetrów skręconych i splecionych niekiedy z poszczególnych cienkich gałązek. Śmiercionośna trumna ukrywa się w sokach kory drzewnej, a częściowo także w miąższu drzew.

Wobec ogromnego zapotrzebowania tego artykułu jest rzeczą naturalną, że miejsca z wykrytymi roślinami jadowitymi Indianie trzymają w tajemnicy. Gdziekolwiek jednak wykryte zostanie zapas tych pnączy, wkrótce do staję wytopiony drogami, prowadzącymi doń zewsząd. Trucizna ta bowiem stanowi ważny artykuł handlu w Południowej Ameryce. Jad zostanie nabyty drogą handlu zamiennego i przedostaje się wszędzie gdzie są ludzie ponieważ w tych okolicach nie może być mowy o łowiectwie bez „kurare”.

Oczywiście chęć zysku panuje tutaj jak i wszędzie na świecie. Z tego powodu garuszką z „kurare” napełnia się przedewszystkiem wyciągiem, podobnym do kurare lecz

zupełnie niewinnym a później dopiero sama trucizna. Przy kupnie bowiem nabywca próbuje masę w naczyniu igłą którą rani żabę lub kurczę. Jeśli zwierzęta te po ukłuciu w ciągu kilku minut padną bez najmniejszego drgania lub kurczu, świadczy to o dobrym gatunku trucizny. Drgawki zaś i jęki lub żalosne piski, okres przedgonny dziesięciominutowy — są dowodem przymieszki innych jądów i kupiec zostanie zmuszony do obniżenia swej ceny.

W każdym osiedlu Indyjskim znajduje się jedna lub kilka chat coś w rodzaju labola torjum chemicznego gdzie przygotowuje się kurare. W tych chatkach w przeciwieństwie do innych panuje najskrupulatniejszy porządek i czystość. Pnie pnączy przepiłowej na kawałki, długości trzech do czterech metrów z których ściągają korę a następnie rozdrabniają ją pomiędzy kamieniami rozciera na proszek, całe dni godzinami mieszany w naczyniu z wielką ilością innej wody, a następnie filtruje się płyn przez lejek z liści. W czasie przygotowania jadu Indianie niejednokrotnie próbują smaku kurare, trucizny działającej tylko przez bezpośrednie dostanie się do krwi. Wyciąg

gotuje się do gęstości syropu, a po to, by utrzymać się mógł na strzale, dodaje mu się jad inny, zabarwiający go na kolor czarny.

Specjalne działanie kurare zostało wypróbowane w laboratorjach europejskich. Dotąd nie spotkano jeszcze zwierzęcia, któreby mu się oparło. Żaba, której zastrzyknięto pod skórę minimalną dawkę trzech dziesięciotysięcznych grama (0,0003) została porażona po trzech minutach. Pies, zraniony strzałą, przebiegł jeszcze kilka metrów poczem przystanął i padł rażony. Mały padły po kilku minutach Jaguar zraniony strzałą przebiegł jeszcze około pięciu metrów, znieruchomiał zniechęca opuszczył łep i po kilku chwilach stanął na miejscu padł martwy.

Nie potrzeba dodawać że Indianie w wzajemnych walkach także używają kurare.

Działanie tej trucizny ujawnia się w ogólnym porażeniu mięśni wynikającym z porażenia nerwów mięśniowych.

W lecznictwie użyto dotąd kurare tylko w wypadkach tęcza. Antydotum na tę straszliwą truciznę nie znają ani Indianie ani nauka lekarska.

Ogrody w piwnicach

Ostatnie słowo techniki

Właścicielem najbardziej niezwykłego ogrodu jest lord Fitz Alan. W pałacu swoim w mieście Windsor posiada wspaniałą o gród w. piwnicy, nie posiadającej wcale o kien i zupełnie pozbawionej światła słonecznego. A mimo to pyszni trawa, przepiękne różnobarwne kwiaty i najrozmaitsze warzywa, choć niezaznały nigdy działania światła słonecznego rosną i krzewią się bujnie.

Urządzenie tego cudownego ogrodu jest ostatniem słowem techniki. Na podłodze usypana jest odpowiednio gruba warstwa ziemi, na suficie znajduje się cały system rurek z otworami, umożliwiającymi skrapianie roślin, do sufitu też przymocowane są wielkie lampy elektryczne, rzucające bez przerwy silne światło, zawierające promienie ultra-

fioletowe.

Zasiewanie względnie sadzenie roślin oraz ich pielęgnowanie odbywa się w ten sam sposób, jak to ma miejsce w ogrodach na powierzchni ziemi, natomiast proces wegetacji i wzrastanie roślin jest znacznie krótszy, a to z tego względu, że nasświetla nie promieniami ultrafioletowymi odbywa się bez przerwy.

„Ogród podziemny” ma duże szanse rozpowszechnienia, zwłaszcza w wielkich miastach, gdzie niejednokrotnie niewyzyskane odpowiednio piwnice z powodzeniem mogą być zamienione na wspaniałe ogrody kwiatowe i warzywne.

—:000:—

EGDAR WALLACE

(20)

Krąg śmierci

Gdyby przyjaciel mój. Brabazon, nie urodził się, że kradzież zaszła na pocztę, dawno byś pani miała w biurze policję. Jeśli mówię że Brabazon jest przyjacielem moim, to wcale nie przesadzam.

Przesadził widocznie, ale nie mógł jakoś pominąć kwestji przyjaźni swej z bankierem. Naciskany, byłby zapewne powiedział więcej, ale Talja nie uczyniła tego.

— Otóż powiem pani — rzekł z cicha, pochylając się przez stół — że oboje z Milly obrabiamy bank od dwu już miesięcy. Można tam złapać dużo pieniędzy, ale nie w samym banku, mimo przyjaźni mej z Brabazonem... tylko interes ten da się załatwić z człowiekiem który ma tam największą należytość, to jest z Marlem.

Talja skrzywiła usta uśmiechem.

— Mylisz się pan bardzo! — powiedziała spokojnie. — Za należytość Marla nie można kupić garści bobu.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem, potem zaś marszcząc brwi wbił oczy w Milly.

— Wszakże powiedziałaś mi, że ma blisko sto tysięcy do odebrania.

— I tak jest rzeczywiście! — potwierdziła dziewczyna.

— Tak było — rzekła Talja — ale dziś popołudniu Brabazon pojechał... zdaje się, do Banku Angielskiego, bo banknoty były nowe. Zaweźwał mnie. Na biurku leżały całe sterty. Powiedział, że zamyka konto Marla i nie chce mieć za klienta człowieka takiego, jak on. Po tem zabrał pieniądze i pojechał, jak myślę do Marla, gdy bowiem wrócił, tuż przed zamknięciem biura, oddał mi jego pokwitowanie.

— Załatwiłem to konto! — powiedział — Sądzę, że ten szantażysta nie wejdzie nam już w drogę.

— Czy wiedział, że Marla zaprosił pana na kolację? — spytała Milly, a Talja zaprzeczyła ruchem głowy.

Mr. Barnet milczał, siedząc rozparty w fotelu i gładząc podbródek. Był myślami daleko.

— Ile to wynosiło? — spytał.

— Sześćdziesiąt dwa tysiące! — odparła Milly.

— I on ma w domu tę sumę! — powiedział Barnet, zaróżowiony ze wzruszenia. — Słyszysz, Milly? Sześćdziesiąt dwa tysiące! A pani, Miss Drummond, będziesz dziś z nim na kolacji... No, cóż pani na to? — zakończył z naciskiem.

Wytrzymała jego spojrzenie bez drgnienia.

— Cóż mam powiedzieć?

— To okazja, jaka się może nadać przez całe życie! — powiedział chrypliwie, — Pójdź pani do niego, trzeba tedy trochę powodzić za nos starego durnia.

Pod szkarłatnym namiotem

Oszukańcza ekspedycja w głąb Abisynji

Władze niemieckie zajmują się obecnie osobą niejakiego Jerzego Langnera, — który przed niespełna rokiem pojawił się w Berlinie gdzie przy pomocy pewnego inżyniera rozpoczął intensywną akcję propagandową — dla przygotowania wielkiej ekspedycji naukowej w głąb Abisynji.

Rozesłano moc listów i prospektów, po- zatem Langner poszukiwał współuczestników do podróży, która miała się rozpocząć w grudniu 1929 r.

Propaganda w skutkach swoich przewyższała najśmielsze oczekiwania. Zgłosiło się — kilku chętnych do podróży, którzy nawet oddali do dyspozycji organizatora wyprawy większe sumy.

Od firm niemieckich i zagranicznych — nadszły datki w formie różnego rodzaju konserw. W głównej kwaterze Langnera w Stahnsdorf pod Berlinem utworzył się formalny skład środków żywności.

Wszystko grupowano malowniczo do koła pięknego szkarłatego namiotu ustawionego w podwórzu domu, w którym funkcjonowało biuro. Namiot ten był niejako godłem wyprawy. Obok pięturyły się siodła na wielbłądy, palankiny, skrzynie do transportowania żywności, miechy na wodę i inne egzotyczne przedmioty.

W biurze od rana do wieczora pracowała zaangażowana sekretarka, która codziennie — wieczorem — zanosila na pocztę całe stopy listów.

Wszystko to wyglądało tak imponująco że przygotowaniem do ekspedycji zainteresowały się władze i pewnego dnia odwiedziły prowizoryczny obóz. Wówczas jednak stała się rzecz nie zwykła.

Langner znikł z Berlina.

Wobec kilku osób z którymi przed wyjazdem rozmawiał, tłumaczył on się że w sprawie ekspedycji musi podróżować do Paryża, Wiednia, Genewy i Lugano.

Z tej podróży — Langner już nie powrócił.

Nie dziwnego że współnicy zaniepokoiili się jego nieobecnością i zaczęli zasięgać o nim informacji. Przy tych wywiadach wyszły na jaw dość sensacyjne, a dla nich bardzo nie miłe szczegóły.

Okazało się mianowicie, że Langner który twierdził, że doskonale zna Abisynję, nigdy w życiu nie był w Afryce, że natomiast zna dość dobrze Europę. Co więcej, w Europie — doskonale znają jego. Zwłaszcza władze bezpieczeństwa wielu miast europejskich przypomniały sobie jego rysopis, który był identyczny z rysopisem pewnego oszusta, wydłużającego nałogowo od różnych osób, a naj-

chętniej kobiet — większe sumy pieniędzy. —

Niebawem nadeszła wiadomość ze Szwajcarii o Langnerze wiadomość zgola niepoieszająca dla jego niedoszłych towarzyszy podróży.

Langner mianowicie poznawszy w Genewie jakąś bogatą wdowę, obiecał jej syna zaangażować jako sekretarza swej podróży na-

ukowej i tytułem kosztów i „wogóle” pobrał od niej 5000 marek.

Naturalnie zniknął potem jak kamień wypłynął aż... w Medjolanie, — co niezbiętnie świadczy o jego wielkiej sprężystości. W stolicy Longobardji Langner również organizował wyprawę naukową, tym razem do niezbadanych głuszy środkowej Afryki.

Wykałaczką jako „bagaż”

Oryginalna skarga sądowa

W mieście Nimes (Francja) zmarł niedawno adwokat Goguillot, który całe swe życie był niezwykłym oryginałem, znano go też w całej Francji z powodu procesów które we własnym imieniu prowadził. Stał przed okienkiem przechowalni bagażu ręcznego na dworcu w Nimes i zgłosił na przechowanie niezwykle paczkę, składającą się tylko z wykałaczki. W dodatku Goguillot oświadczył, że chce swój bagaż ubezpieczyć na tysiąc franków.

Urzędnik w żaden sposób nie chciał bagażu przyjąć — powstał tedy spór, z którego adwokat wyszedł jednak zwycięzcą. Dowodził on długo urzędnikowi, że pojęcie bagażu jest właściwie bardzo względne, skoro można oddawać na przechowanie zarówno płaszcze — jak parasole lornetki i t. p. — Dlaczego więc nie możnaby oddać do przechowalni np. chu- steczki do nosa czy wykałaczki?

Przekonanv urzędnik przyjął więc — na przechowanie ową wykałaczkę, zachowując wobec niej wszelkie ostrożności: wydał też kwit ubezpieczeniowy na sumę owego tysiąca franków.

Teraz dopiero rozpoczęła się prawdziwa awantura — bo wykałaczką w przechowalni zginęła.

Gdy Goguillot — przybył w parę godzin później po swój bagaż... — nie można było wykałaczki odnaleźć. Adwokat zaś żadnej innej przyjąć nie chciał i żądał bezwzględnie oddania mu jego własnej. — Ponieważ za, wszelkie poszukiwania okazały się daremnes Goguillot wytoczył kolei skargę o tysiąc franków.

REKLAMA TO POTĘGA

Wprawdzie do procesu nie doszło, uznano bowiem — że sprawa swym charakterem nie odpowiada godności sądu, jednakowoż — całe miasto pękało w ciągu dwu tygodni śmiechu.

—:000:—

Humor

BOHATERSTWO.

— Był to czyn prawdziwie bohaterstwa, kiedy z tak wielkiej wysokości skoczył pan w ubraniu do morza, — by uratować samobójcę.

— Wszystko bardzo dobrze, tylko jest bardzo ciekawy, — kto mnie stracił dowody!.

ZNALAZŁ SPOSOB.

Adwokat: — Ile pani ma lat?

— Klientka milczy wielce zakłopotana...

Adwokat: — Ale wiadomość ta jest mi koniecznie potrzebna. Niech mi pani powie w jakim wieku — była pani dziesięć lat temu?

Klientka rozpromieniona. — Dwadzieścia sześć lat

Samobójca

Stryj: — To okropne. Czytam właśnie że niektóre bakterje przenoszą się przy pomocy banknotów.

Synowiec: — Och stryju, życie sprzykało mi się ostatecznie. Daj mi kilka stułówek.

—:000:—

Milczała.

— Znam dom, — objaśnił Barnet — jest to jeden z tych małych specjalnych budynków Kensingtonu, gdzie płacić trzeba sumy za najem, Marisbury Place, Bayswater Road.

— Znam ten adres! — przyznała.

— Ma trzech służących, ale ile razy przyjmuje kobiety, zwalnia ich na cały wieczór. Pani rozumie?

— Nie będzie mnie gościł w domu.

— To nic! Po teatrze można wstąpić na małą przekasę. Jeśli zaprosi, zgodzi się pani. Zaręczam, że nikogo ze służby nie będzie. Znam Marla na wylot.

— I cóż mam zrobić? Obrabować go? — spytała, — Czy podsunąć mu pod nos rewolwer i kazać sobie wydać pieniądze?

— Nie gadajże pani bredni! — oświadczył Barnet wypadając z roli gentlemena. — Ma pani tylko coś przekazać i odejść. Trzeba go podochoć, rozśmieszyć. Nie bój się pani. Niedługo po naszym powrocie będziemy i gdyby się stawał zbyt natarczywym, po-

śpieszę z pomocą.

Talja bawiła się łyżeczką, patrząc na obrus

— A jeśli nie odprawi służby?

— Bądź pani pewna! — zawołał. U wszystkich djabłów! Nie zdarzyła mi się jeszcze tak przepyszna sposobność! Działajmyż razem!

Talja potrząsnęła głową

— To rzecz za wielka dla mnie. Masz pan pewnie rację i zrobię się do tego z czasem, ale dotąd specjalność moją, to drobne kradzieże

— Ba! — rzekł wzgardliwie. — Zwarjowałam pani chyba! Teraz masz, panienko, zniwo przed sobą. Policja nie zna pani, jak mnie, który zawsze stoję w pełnym świetle.

No cóż, chcesz pani, czy nie?

Znowu spuściła oczy na obrus i jęła się bawić łyżeczką.

— Zgodzi! — zdecydowała w końcu, wzruszając ramionami. — Powiesz mi tak samo za owcę, jak za jagnię.

— Albo za dobry udział w sześćdziesięciu tysiącach! — powiedział Barnet wesoło skinął na płatniczego.

Talja wyszła, kierując się w stronę domu. Zmuszona przechodzić koło banku, wzięła taksówkę, gdyż bystre oczy Brabazona mogły wysledzić tę rozrzutność. Szła z furią przechodniów i nagle, muśnięta zlekka ramieniem obróciła się.

Obok niej kroczył młodzieniec, nie dostrzegający jej uśmiechem, jak inni w Regent Street. Nie spytał także, czy idą w jednym kierunku.

— Taljo! — rozebrzmiało koło niej. Na dźwięk tego głosu obróciła się, trącąc na moment panowanie nad sobą.

— Mr Beardmore! — szepnęła. Jack rumienił się z zakłopotania.

— Chciałbym przez chwilę tylko pomówić z panią. Przez cały tydzień czekałem na remnie na sposobność! — rzekł spieszenie.

— Wiesz pan tedy, że pracuję u Brabazona... kto powiedział?

D. c. n.

KRONIKA**KALENDARZYK**

Czwartek 14 sierpnia — Euzebjusza

TEATRY

Teatr Miejski — Kidusz Haszem
 Teatr Popularny — Jeszcze go raz
 Teatr w parku Staszica — Pod słomianem
 wdowcem
 Bałucki Teatr Popularny — Królowa
 przedmieścia

WIDOWISKA

Casino — Miłość w pustyni
 Corso — I. A kochanek miał sto II. Człowiek
 o błękitnej duszy
 Capitol — Prawo męża
 Czary — Monclescu
 Grand-Kino — Ulica potępionych dusz
 Luna — Kobieta w płomieniach
 Odeon — I. Zmysły w kajdanach II. Spadek
 Sami Weinsteina
 Oświatowy — Cnotliwe dziewczęta
 Palace — Ogród upojeni
 Splendid — Spiewający błazen
 Wodewil II. Zmysły w kajdanach II. Spadek
 Sami Weinstein

—:000:—

Wiadomości bieżące**Przeciwko konkurencji
chłopskiej**

W ostatnich czasach przyjeżdżający na targ chłopcy, nie mogąc sprzedać wszystkich swych przywiezionych towarów, chodzą po domach i na podwórzach namawiają lokatorów do kupowania po cenie tańszej niż na rynkach.

Uprawiający handel domokrażny, odczuwając tę konkurencję w bardzo dużym stopniu i celem samoobrony uchwalili udać się do starosty grodzkiego z prośbą o interwencję i wydanie odpowiednich zarządzeń policji, by uniemożliwić chłopom trudnienie się handlem domokrażnym. (b)

—:000:—

Kronika policyjna**Z powodu 40 złotych**

Przy ul. Kraszewskiego 18 zamieszkały pan Leon Grębowski w celu samobójczym poderznął sobie brzytwą gardło. Jęczącego załapano w mieszkaniu sąsiedzi i wezwano pogotowie, które odwiezło go do szpitala.

Grębowski już poraz drugi popełnia samobójstwo, a wszystko z powodu zgubienia 40 złotych. Zmartwiony tą stratą wypił Grębowski większą ilość wódki poczem popełnił samobójstwo. Stan jego jest bardzo ciężki. (b)

Tajemnicze samobójstwo

Przechodnie na ul. Braterskiej usłyszeli wystrzał, wydobywające się z za płotu a następnie ujrzeli leżącą na ziemi kobietę.

Wezwano pogotowie i lekarz stwierdził, że ofiara jest jodyną, wobec czego odwieził samobójczynię do szpitala w Radogoszczu. Nazwiska denatki nie ustalono z powodu nieposiadania przez nią dokumentów i utraty przytomności. (b)

W 10 LECIE „CUDU NAD WISŁĄ”**Należy uczcić wiekopomną rocznicę****RODACY**

Dziesięć lat mija od dni pamiętnych, kiedy zwycięstwo polskie ocaliło Warszawę, Polskę i Europę.

Dziesięć lat mija od dni pamiętnych kiedy po długotrwałym odwrocie z nad Dniepru i Dźwiny, wojska polskie zasilone ochotnikami, w zwycięskiej bitwie odparły i pokonały nieprzyjaciela, podchodzącego już pod same mury Warszawy.

Cały naród polski stanął wówczas jednym obozem walcącym. Cały Naród jedną myślą przeniknięty współdziałał w zwycięstwie; zdolni do noszenia broni szli na front, inni stanęli do pracy pomocniczej w komitach obrony Państwa, fabrykach, składach, służbie sanitarnej, organizacjach opieki nad żołnierzem, strażach obywatelskich, kolejo- wych i wielu innych. Powszechny wysiłek na rodzie uratował w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa Rzeczpospolitą.

Jak przed laty dziesięciu cały Naród polski, zwarty i jednolity stanął do walki z na- jeźdźcą, tak niech dziś cały obchodzi rocznicę swego tryumfu, pełen radości i słusznej dumy z dokonanego czynu.

OBYWATELE ŁODZI

Wy wszyscy, którzyście przed dziesięciu laty walezyli lub pracowali dla zwycięstwa, przyczyniliście się do ocalenia Polski. Wy wszyscy macie prawo być dumni z czynów Waszych i radości w dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą”.

Wszystkich, którym wspomnienie tych dni jest drogie, wzywamy do udekorowania domów w dn. 15 sierpnia i do wzięcia udziału w następujących uroczystościach:

14 sierpnia Msza św. żałobna za poległych o godz. 9 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej o godz. 19 do 22 warta honorowa przy grobie „Nieznanego Żołnierza”, o godz. 19 uroczyste nieszpory w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

15 sierpnia br. (Piątek) Msza św. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

O godz. 8.45 nastąpi przemarsz pochodem ulicami Żeromskiego, Zamenhofska i Piotrkowską do Katedry na odsłonięcie pomnika ks. Skorupki i złożenie wieńców; o godz. 17 uroczysta akademja w sali Tow. Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21.

Łódzki Komitet Organizacyjny Obchodu 10 lecia „Cudu nad Wisłą”.

Ku czci ks. Skorupki**Uroczystości w rocznicę „Cudu nad Wisłą”**

Komitet Budowy Pomnika ks. Skorupki uzupełniając wydaną do społeczeństwa odezwę, podaje niniejszem do wiadomości ogółu mieszkańców naszego miasta, program uroczystości poświęcenia i odsłonięcia pomnika, które odbędzie się w piątek dn. 15 sierpnia r.b. w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki.

O godz. 9.30 rano ustawienie się wojska organizacji młodzieży, straży pożarnej, ochotników i stowarzyszeń, nazewnątrz katedry, po stronie lewej.

O godz. 9.45 odezwą się wszystkie dzwo-

ny katedralne i z Kurji Biskupiej wyruszy w pełnej asyście J. E. ks. biskup Tymieniecki do katedry.

O godz. 10 nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pomnika, oraz przemówienie J. E. ks. biskupa.

O godz. 10.30 rozpocznie się uroczyste nabożeństwo nazewnątrz i wewnątrz katedry. Wszystkie organizacje proszone są o punktualne przybycie, a to w celu zachowania należytego porządku podczas uroczystości.

Czego domaga się kupiectwo**Postulaty drobnych kupców i przemysłowców**

„Na odbytem Ogólnem nadzwyczajnem zebraniu Sekcji Tytoniowej przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców Andrzeja 34 uwalono wystąpić do odpowiednich władz w następujących sprawach:

1) Uregulowanie godzin handlu wyrobami tytoniowymi 2) zniesienie obecnego systemu dotyczącego przydziału rozprzedawców do istniejących hurtowni co zmusza kupca do spacerów z jednego krańca miasta na drugi i uzależnia kupca detalistę od dobrej woli i humoru hurtownika 3) Wobec pojawienia się pogłosek o projekcie stworzenia centrali w Warszawie przy głównej Dyrekcji Pań-

stwowego Monopolu Tytoniowego, spółdzielczej hurtowni celem której ma być zdobycie pośrednie pożyczki dla Państwa polecono Zarządowi Stowarzyszenia poczynić odpowiednie kroki celem wyjaśnienia tej sprawy i zajęcia odpowiedniego stanowiska przez zainteresowane Polskie organizacje by kupiectwo Polskie z tego tytułu nie poniosło strat.

Jednocześnie Uchwalono by zwrócić się do pana Starosty Grodzkiego za pośrednictwem specjalnie wybranej delegacji z prośbą ukrócenia nie legalnego w antysanitarnych warunkach prowadzonego domokrażnego handlu w Łodzi.

CZY NALEŻYSZ DO L. O. P. P.?

Pomnik Kościuszki

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym rozpoczęły się już końcowe prace nad budową pomnika Kościuszki na Placu Wolności. Rozpoczęto mianowicie układanie betonowych płyt na stopniach i podstawie chodnika. Płyty te będą w następstwie obite grubą blachą miedzianą.

Równocześnie wobec kończących się prac nad odlewem samej figury, w bieżącym tygodniu około pomnika rozpocznie się budowa rusztowań i windy, przy pomocy których figura będzie podniesiona i postawiona na cokole.

Wszystkie prace odbywać się będą obecnie na samym Placu Wolności. Już za kilka tygodni ujrzymy wreszcie odsłonięty pierwszy pomnik łódzki.

Stare zeszyty jeszcze rok

Jak już donosiliśmy, kuratorjum okręgu szkolnego otrzymało polecenie wprowadzenia do szkół nowych zeszytów o innej linijaturze w myśl zaleceń komitetu normalizacyjnego.

Obecnie nadszedł drugi okólnik, w myśl którego z powodu dużych zapasów zeszytów o poprzedniej formie, nowe zeszyty obowiązywać będą dopiero w roku szkolnym 1931/32 (b)

—:000:—

Teatr i sztuka

Sandomierskie wesele

Dzisiaj odbędzie się w sali Filharmonji przy ul. Prezydenta Narutowicza 20 jedyny występ Teatru Regionalnego pod dyktando Tadeusza Skarżyńskiego, z wystawieniem „Sandomierskiego Weseła”

Teatr Skarżyńskiego zdobywszy już uznanie całej niemal Polski za pietyzm z jakim wystawia wyłowione przez siebie perły z naszego życia narodowego, niewątpliwie dozna naliczonego poparcia na dzisiejszym przedstawieniu po którym udaje się na tournée artystyczne za granicę

Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone zostało na zasilenie funduszu budowy pomnika Ks. Skorupki, którego odsłonięcie nastąpi w dniu 15 b. m.

BAŁUCKI TEATR POPULARNY (Młynarska 32)

Od czwartku dnia 14 do niedzieli dnia 17 na ogólne żądanie publiczności powtórzone zostanie wesoły wedewil ze śpiewami i tancami „Królowa Przedmieścia”

—:000:—

PRZEZ RADJO

PIĄTEK, dnia 15. 8. 1930 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.30 Muzyka
- 17.25 Koncert popołudniowy orkiestry dętej Ork. Tramw. Miejskich
- 18.45 Rozmaitości
- 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych
- 20.15 Koncert symfoniczny

—:000:—

Aspirin
TABLETKI 
niezbędne również podczas lata.
jako środek usmierzający ból.
Do nabycia w aptekach.

Kabel Łódź-Warszawa

Będzie uruchomiony 1 września

Prace nad budową nowego kabla telefonicznego Łódź-Warszawa, uległy znów zwłoce. Firma szwedzka „Ericsson”, która buduje nowy kabel nie będzie jeszcze mogła oddać nowych linii do użytku dykcji telefonów międzymiastowych, wobec czego uruchomie-

nie kabla nie nastąpi w dniu 15 b. m. Według uzyskanych informacji, oczekiwana przez wszystkich inowacja wprowadzona na będzie dopiero w końcu bieżącego miesiąca, najprawdopodobniej dopiero około września.

KSIĄZKI HANDLOWE

Hurtownicy muszą prowadzić

Były min. Skarbu Czechowicz swego czasu zapewnił delegację Zw. Kupieckich, że Ministerstwo dąży do tego, by wszelkie firmy handlowe o charakterze hurtowym prowadziły formalne księgi handlowe. Prowadzenie ksiąg handlowych uważane jest przez Ministerstwo za konieczne, albowiem w ten sposób ułatwia się władzom skarbowym pobór podatków bezpośrednich. Delegacje kupieckie wykazały, że wprowadzenie ksiąg handlowych w wielu wypadkach jest niemożliwe. System fiskalistyczny prowadzony przez władze lokalne skarbowe wobec detalistów nie prowadzących księzek doprowadził do tego, że detaliści nie chętnie kupowali towary od firm, prowadzących księgi, bojąc się, że w ten sposób ujawnia się wszelkie zakupy czyżnione przez detalistów. Takie ujawnienie nie byłoby straszne, gdyby nie to, że praktyka

wykazała, iż ujawniona jedna pozycja w pu uczynionego w ciągu miesiąca u danej firmy jest powielana przez 12 a pozatem powielana jeszcze kilkakrotnie i w ten sposób mechaniczny ustala się i obrót przedsiębiorstwa przekraczający znacznie rzeczywistość.

Uznając słuszność stanowiska delegacji kupieckiej Ministerstwo Skarbu od szeregu lat przyznawało ulgę podatkową tym firmom hurtowym, które wprowadziły nie prowadzących księzek, ale mogły udowodnić swój charakter hurtowy na podstawie zapisek, ksiąg ręcznych, faktur itd.

Obecnie Ministerstwo Skarbu postanowiło, że prowadzenie księzek handlowych przez firmy hurtowe jest warunkiem koniecznym i że żadne okólniki wprowadzające ulgi dla firm hurtowych, nie prowadzących ksiąg nie będą ogłaszane.

Aresztowanie włamywacza

Który uciekał z workami napelnionymi łupem

W dniu wczorajszym około godz. 6 wieczorem patrol 7 komisariatu policji będąc w obchodzie na ulicy Zielonej, zauważył osobnika z dwoma wyładowanymi workami koło domu przy ul. Zielonej 48.

Na widok granatowych mundurów, osobnik ów rzucił się do ucieczki, porzucając worki na ulicy.

Na widok wycelowanego rewolweru, osobnik ów zatrzymał się i podniósłszy z trotua

ru porzucone worki udał się z posterunkowym do 7 komisariatu policji.

Jak ustalono, zatrzymanym złoczyńcą jest 32 letni Włodzimierz Ciurniak, nie meldowany i poszukiwany do kilku miesięcy przez wydział śledczy w Łodzi. W workach znajdowała się bielizna, garderoba, futro, różna biżuterja, pochodząca z kradzieży w mieszkaniu Altera Icka Reishbauma, zamieszkałego przy ul. 28 pułku Strz. Kan. 15-

Sądy polskie nie uznają

rozwodów amerykańskich

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

Izba trzecia Sądu Najwyższego w Warszawie wydała ostatnio bardzo ważny ze względu na zasadnicze tło sprawy — wyrok.

Manowicie Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę rewizyjną, wniesioną przez niejakiego K., zamieszkałego w Ameryce, który wzbraniał się płacenia swej żonie alimentacyj w wysokości 30 zł miesięcznie.

K. w skardze swojej powoływał się na to, że trybunał rozwodowy w Ameryce Północnej rozwiązał jego małżeństwo, wskutek czego nie ma on już żadnych obowiązków wobec swej żony, przyszywającej stale w Polsce.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę rewizyjną, orzekając, że wyrok sądu amerykańskiego, rozwiązujący małżeństwo obywateli polskich, nie ma w Polsce żadnego znaczenia prawnego.

Orzeczenie brzmi: „Wyrok trybunału sądownego Stanów Zjednoczonych Ameryki Pół-

nocnej, orzekający o rozwiązaniu związku małżeńskiego stron, nie ma — wbrew twierdzeniu apelanta — żadnego skutku prawnego tutaj w kraju.

Dla rozwodu, jeżeli skutki jego mają być jawnić się w Polsce, kompetentne są władze krajowe i prawa na terenie Rzeczypospolitej Polskiej obowiązujące, skoro małżeństwo zostało tutaj zawarte. Obojętną jest rzecz, gdzie strony w chwili zawarcia związku małżeńskiego mieszkały.”

Ponieważ w Polsce obecnie przebywa około 10-000 żon, które posiadają mężów w Ameryce a nie mogą do nich wyjechać wskutek zastrzonych przepisów emigracyjnych, więc wyrok ten ma bardzo doniosłe znaczenie.

Rozwody te jednak, jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego, nieważne są na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczą policja w spódniczkach

Zajmie się w Anglii trzebieniem świata przestępców

Niestetyczne umundurowanie konstabla—kobiety w Anglii prawdopodobnie wkrótce będzie zamienione na bardziej stosowny dla niej strój służbowy, nie krepujący swobody ruchów, a jednak niepozbawiający ją możliwości zachowania wdzięku właściwego płci pięknej. Reforma ta będzie wprowadzona wraz z organizacją całego oddziału kobiecego przy Scotland—Yardzie, utworzonego przed 11—tu laty.

Ostatnio Miss Dorothy Peto, która zdobyła sławę jako kierowniczka patroli policji żeńskiej i zamianowana została konsultantką w tych sprawach przy dyrekcji policji, złożyła na ręce prezydium Scotland—Yardu obszerny projekt w sprawie jak najlepszego wykorzystania kobiet w służbie bezpieczeństwa.

Początkowo niewielki oddział żeński, wcielony do C. I. D. (Criminal Investigation Department) ma tworzyć kadry przyszłej brygady detektywek. Dwie z tych pań będą przydzielone do głównej dyrekcji na Scotland—Yardzie, dwie inne do znanego oddziału przy Vine street, przy cyrku Picadilly oraz dwie przy dwu ważniejszych komisariatach.

Według planu miss Peto, główny nacisk będzie położony na przygotowanie kobiet do ich zawodu, przyczem zwrócono uwagę na wyzyskanie charakterystycznych wła-

ściwości kobiety. Wszystkie funkcjonariuszki policji będą musiały poddać się specjalnemu treningowi i przejść odpowiednie kursy charakterystyki i naśladowania w szkole, założonej na ich wyłączny użytek, a mającej stworzyć nowy typ kobiety detektywa. Dawna sylwetka kobiety—mężczyzny czy chłopczycy ma ustąpić miejsca prawdziwej kobiecie, uzbrojonej we wszystkie wdzięki, jakie mi obdarzyła natura. Częstokroć bowiem będzie musiała odgrywać rolę to kwiatarki, śledzącej na ulicy lub torze wyścigowym eleganckiego sportsmena, to artystki lub damy z półświatka, aby wkreścić się w towarzystwo złotej młodzieży, to znow przybrała w łachmany, włóczyć się po podejrzanych dzielnicach i lokalach, gdzie przebywają męty społeczne. Słowem powinna posiadać właściwości kameleona i węża — dowolnie zmieniać barwę i skórę.

Aby dostać się do sekcji przy C. I. D., trzeba będzie przedtem przesłużyć dwa lata w szeregach policji. Gdy tylko rozeszła się wiadomość o prawdopodobnej realizacji projektu miss Peto, zaczęły się zgłaszać liczne kandydatki z najrozmaitszych sfer londyńskich, lecz dostać się do brygady kobiecej nie będzie łatwe, gdyż warunki przyjęcia — poza wymaganiami poważnymi referencjami — są dosyć ostre.

—:oOo:—

Humor

CO JEST FAŁSZYWE

Urzednik graniczny przy rewizji paszportów:

— Tu napisano, że pan jest łysy, a przecież pan ma bardzo bujne włosy. Paszport jest fałszywy.

— Nie, proszę pana. Te włosy są fałszywe.

PIEKŁO ISTNIEJE

Córka: — Nie mogę wyjść za niego. To ateista, który nie wierzy nawet w piekło.

Matka: — Wyjdź za niego i przekonaj go, że piekło istnieje.

To już coś znaczy

— Jaki zawód obiera najstarszy syn pański?

— Chce zostać koniecznie artystą—malarzem.

— Czy posiada talent?

— O tak, a nawet znaczny. Może wytrzymać dwadzieścia cztery godziny bez jedzenia i picia.

Prawda przemawia ustami dzieci

— Czy to prawda wujciu, że jesteś teraz słomianym wdowcem. Dlaczego tak jest właściwie?

— Ponieważ ciocia wyjechała — tłumaczy wujcio — gdy ciocia wyjeżdża — jestem słomianym wdowcem.

— Aha, rozumiem to — jak ciocia wróci — będziesz znów słomianym mężem.

—:o:—

Z dniem 1-go lipca ZOSTAŁO OTWARTE

Pogotowie Samochodowe

wł. B. NOWICKI Łódź, Al. Kościuszki 41 Telefon 187-80

Sprzedaż części oryginalnych „FORD” i „CHEVROLET” oraz Akcesoria Samochodowe. — Gumy wszystkich marek. — Oleje „GARGOYLE”.

WARSZTAT REFERACYJNO-SAMOCODOWY. WYNAJEM SAMOCODOWY.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na oczekaniu.

Wykonanie solidne.

Ceny przystępne

Ważne dla sklepów i malarzy!

Stare gazety do owijania

(MAKULATURA)

DO SPRZEDANIA po 40 gr. za kilo.

Administracja „ROZWOJU” Al. Kościuszki 41.

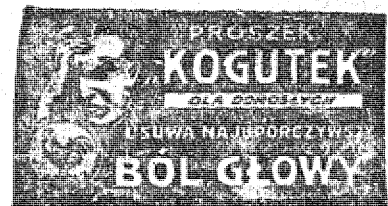
Gimnazjum Męskie im. „BOLESŁAWA PRUSA”

Z PRAWAMI SZKOŁ PAŃSTWOWYCH przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 58, tel. 115-30,

Podania przyjmuje kancelarja w dni powszednie w godz. 9—14

Przy gimnazjum są czynne klasy A (dla nieumiejących czytać) B i C

Dyrektor gimnazjum (—) K. WISNIEWSKI



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporezywie polecane proszki ładzące do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 grosz.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą ważny proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” woryginalnem opakowaniu Gaseckiego.

Dr. med.

L. BANASZKIEWICZ

PIOTRKOWSKA 34

wraca 15 b. m.

telefon 115-30

lekarz-specjalista

w chorobach kobiecych położnictwa.

Gimnazjum Żeńskie Z. PĘTKOWSKIEJ i W. MACINSKIEJ

ul. Wólczańska Nr. 55.

Rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem w kaplicy gimnazjalnej — 3 września o godz. 10 rano Egzaminów wstępnych — 5 września.
Zapisy od 21 sierpnia.

DACHY: Krycie, reperacje, konserwacja

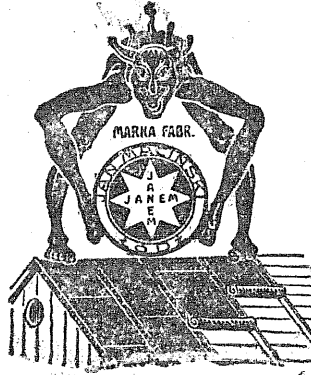
wszelkimi materiałami przyjmuje

JAN MACINSKI

Zakłady Dekarsko-Blacharskie i Asfaltowe

Łódź, Senatorska 18

Telefon 112-13.



PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozalożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10 front, parter, łob na miejscu ul.: Dąbrowska 30/32 u p. Jana Pilla

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

WAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotela, krzesła, stoły t. d.

o sprzedania domek drewniany z ogrodem Błońska 13 przy Kątnej

Zagubione dokumenty.

Ładysław Brudz zagubił książeczkę wojskową wydaną P.K.U. Łódź 1266—

Ładysław Paikus zagubił dowód osobisty oraz książeczkę wojskową wyd. w Łodzi 1270—2

Różne.

Zł 1,200 na majątku ziemskim podmiejskiego zabezpieczenie hipoteczne poszukiwane, procent od umowy. Łaskawa zgłoszenia pod „M 100” 1272—3

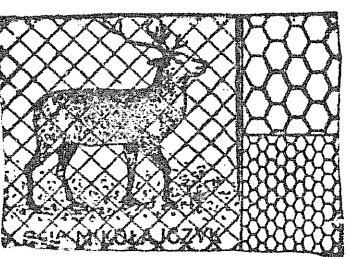
PRZYJME na mieszkanie sublokatora Al. Kościuszki 11, m. 6 1274—1

SKLEP KAZIMIERY Zielonko Al. KOŚCIUSZKI 37 poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dzienne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ ANDRZEJA 11 Telefon 137-43 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 po poł.

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można skóry w każdej ilości w Spółce Szwerców PIOTRKOWSKA 79 Al. KOŚCIUSZKI 22 Tel. 158-88 (Specjalność: detalicznie sprzedaż zełówek trwałych na wodę)



DRUCIANE OGRODZENIA Plecionki Tkaniny, Gazy miedz, do filtrów. „Rabitz” do robót betonowych —WYRABIA i POLECA— **Mateusz Mikołajczyk** ŁÓDŹ: Kilińskiego 167 Telefon 191-85

Na bieżący sezon budowlany:

CEMENT wszelkich marek
WAPNO z różnych wapienników,
ZELAZO konstrukcyjne i handl.,
BLACHY żelazne, dachowe inne
BLACHY ocynkowane i cynkowe
BELKI żelazne (tregry)
KORYTKA żelazne
GWOZDZIE budowlane i handlowe,
TEKTURĘ smołcową,
SMOŁĘ do smarowania dachów oraz wszelkie artykuły budowlane
POLECA ze składu i wagonowe

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.
Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi Kilińskiego 70. Tel. 204-94

Na bieżący sezon budowlany:

KAROL FOLKIERSKI INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSĘGANY
Al. Kościuszki 3, I p. Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7
Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p. Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo
Piany przyłączeń do sieci kanalizacyjnych
Porada prawno-administr. w sprawach technicznych

Do sprzedania odpadki papieru w większej ilości po b. niskiej cenie
Wiadomość w administracji „Rozwój”

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia? osiągniecie to kupując tylko w firmie **Stanisław GROCHAŁ** Łódź, Andrzeja Nr. 9
Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonów z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIŻONYCH.
Dla stowarzyszeń dogodne warunki



CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń termin, nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiąz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawyżania. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.